

Czł. Ks. Stanisław Kamiński przedstawił własną pracę
pt.: *Współczesne ujęcie metodologii nauk.*

Zagadnienia metodologiczne dyskutowane są dziś z pewnym upodobaniem oraz żywo i wszechstronnie. Jeśli jednak chodzi o jednolitość ich ujęcia oraz o determinację ich jako dyscypliny naukowej, to panuje nieokreśloność i różnorodność. Zwłaszcza dyskutuje się, czy metodologia nauk jest odrębną i samodzielną nauką, czy ma posiadać opisowo-tereoetyczny albo normatywny charakter oraz czy powinna być wiedzą empiryczną typu socjologiczno-psychologicznego, czy też dyscypliną z dziedziny logiki. Naszkicowanie tej problematyki oraz próby jej rozwiązania stanowią przedmiot dalszych uwag.

Metodologia nauk jako osobny dział wiedzy zaczęła powstawać chyba dopiero na przełomie XVI i XVII wieku. Osobne traktaty o metodzie pisali m. in.: J. Acontius, N. Hemmingius, J. Zabarella, Ch. Scheibler. Nie znaczy to, żeby przedtem nie stawiano zagadnień metody naukowej. Stanowiły one jednak sprawę wtórną i nieusamodzielnioną w teorii poznania oraz nieuwyrażoną w logice. Analityki Arystotelesa zawierały badania warunków naukowego poznania, ale nie jako problemu samego dla siebie, tylko jako konsekwencji ideału wiedzy demonstratywnej. Średniowieczna sztuka interpretacji tekstów i nauczania (metoda scholastyczna) nie posiadała właściwie teoretycznego ujęcia. Dopiero w wieku XVII wykrystalizował się pewien układ rozważań dotyczących „metody dobrego powodowania swym umysłem i dociekania prawdy” (tytuł sławnej rozprawy Kartezjusza). Szczególne zainteresowanie dla takiej problematyki nie zrodziło się na terenie samej logiki, ale pochodziło od budowniczych nowej nauki o przyrodzie i twórców nowej filozofii. Niemniej jednak bardzo wcześniej zagadnienia te znalazły również swoje miejsce w wykładzie logiki. Już P. Ramus do tradycyjnych działów logiki: o pojęciu, o sądzie i o rozumowaniu, dodaje rozważania o metodzie. Taki układ zawiera klasyczny podręcznik logiki z Port-Royal (nawet dzisiejsze podręczniki logiki tradycyjnej, jak np. J. Fröbesa, zachowały jeszcze ten podział). Problematyka metody miała charakter przede wszystkim logiczno-praktyczny. Chodziło o sztukę układania ciągu myśli przy dowodzeniu i odkrywaniu prawdy.

W sporze o wartość i stosunek dawnej logiki formalnej i nowej metodologii tej pierwszej przyznano rolę usługową w stosunku do drugiej, która jest „najważniejszym i najpożyteczniejszym działem logiki” (A. Arnauld i P. Nicole, Leibniz). Natomiast przy wyborze akcentu bądź na dowodowo-systematyzacyjne operacje myślowe, bądź na odkrywanie (za którym tak agitował Bacon w *Novum Organum*) decydowano się w logice na pierwsze. Przedmiotem zainteresowania była przede wszystkim sztuka przekonywania (Pascal). Dopiero później zwrócono więcej uwagi na zabiegi dochodzenia do nowych prawd w drodze pewnych operacji (obserwacje i eksperymentowanie). W międzyczasie jednak zagadnienia teorio-poznawcze wysunęły się na czoło szeroko

rozumianej filozofii (Kant). Problematyka metodologiczna wyraźnie zabarwiła się wtedy epistemologicznie. Roztrząsano przede wszystkim wartość poznania naukowego, a nie zastanawiano się nad sposobami uprawiania nuki. Zwłaszcza w środowisku francuskim ten typ badań zapanował na długo.

Od XIX wieku stawała się coraz częściej przedmiotem teoretycznych dociekań sztuka postępowania badawczego. Nie zawsze jednak była to teoria sposobów racjonalnego uprawiania nauki. Rozwój psychologii i socjologii również wycisnął swe piętno w tej dziedzinie zamieniając ją na dyscyplinę opisową lub normatywną, jeśli nie typu psychosocjologicznego, to przynajmniej szeroko uwzględniającą kryteria socjologiczne i psychologiczne. Nadto rozwinęły się, dzięki bogatej praktyce, raczej metodyki poszczególnych dyscyplin czy typów, niż ogólna metodologia nauk. Ta ostatnia zresztą chciała być nie tylko dyscypliną o charakterze logicznym (jako logiczna przybierała nawet dla pewnych typów nauk postać sformalizowanej — tzw. metamatematyka), ale i prakseologicznym. Gdy do tego doda się jeszcze uwarunkowania metodologii nauk od różnych stanowisk filozoficznych (ontologii i ideologii), to otrzyma się — wyżej już historycznie zilustrowany — obraz zadziwiającej różnorodności ujęć metodologii nauk. Najwięcej całościowych ujęć znaleźć można w literaturze anglosaskiej. Ale i tam przeważają wykłady metodologii przyrodoznawstwa. Nawet neopozytywiści, którzy tyle uwagi poświęcili problematyce metodologicznej, nie poszli w kierunku wypracowania nauki o metodzie (Carnap np. postulował na to miejsce tzw. logikę wiedzy). Z drugiej strony nie przeczy się na ogół, iż zagadnienia metodologiczne stanowią swoistą dziedzinę badań.

W odpowiedzi na pytanie, czy właściwe jest mówić o ogólnej metodologii nauk, czy też o metodologiach poszczególnych typów nauk, można przytoczyć wiele przekonywających racji za pierwszą ewentualnością. Chodzi bowiem o naukę o różnych rodzajach metod. Klasyfikacja ich potrzebna jest nie dla celów unifikacyjnych, lecz dla dokonania redukcji. Zresztą w różnych typach nauk używa się tych samych rodzajów metod. Nadto pełna teoria metod naukowych zawiera ogólne tezy co do wszelkich sposobów postępowania naukowego. Znajomość teorii sposobów uprawiania nauki w ogóle pozwala dopiero przeprowadzać badania nad poszczególnymi typami metod a zwłaszcza zając się odrębnościami metodologicznymi nauk. Trudności w budowaniu ogólnej metodologii nauk rodzą się zaś stąd, że brak jest jeszcze kodyfikacji poszczególnych układów reguł metodologicznych. Konieczne jest więc uprzednie opracowanie postępowania naukowego w różnych jego dziedzinach.

Trudniej przedstawia się sprawa określenia właściwego charakteru metodologii nauk. Niewątpliwa jej fragmentaryczność i rozmaite powiązania z innymi dyscyplinami oraz różny (dla poszczególnych działów) stopień zaawansowania jako teorii sprawiają, iż dyskusje co do ujęcia metodologii nauk nieprędko chyba zostaną zamknięte). Potwierdzają to postępowania samych metodologów. Obok różnorodnie ujętych wykładów tej dyscypliny oraz R. Carnapa i E. Zilsela („Erkenntnis”, 1932—4) rozważań nad logiką wiedzy, publikowali ostatnio swę uwagę w sprawie charakteru metodologii nauk m. in.: Z. Spira („Kwartalnik Filozoficzny”,

1946), K. Ajdukiewicz („Życie nauki”, 1948 i „Myśl Filozoficzna”, 1951), T. Kotarbiński („Myśl Filozoficzna”, 1956), J. Łoś („Studia Logica”, 1958), J. Gedymin („Studia Logica”, 1960), L. Geymonat (1947), G. Hostelet („Studia Philosophica”, 1950), C. H. Kaiser (1951), J. L. Destutches (1954), F. Gonseth („Dialectica”, 1957), O. Muck (1958). W wypowiedziach tych najczęściej akcentuje się jako właściwe jakieś jedno ujęcie czy to logiczne, czy epistemologiczne, czy psycho-socjologiczne, czy wreszcie prakseologiczne. Z tym wiąże się determinacja charakteru metodologii nauk jako dyscypliny bądź opisowej, bądź formalnej, bądź filozoficznej, bądź wyłącznie normatywnej. Niekiedy zestawia się tylko różne ujęcia bez zamiaru ekskluzywnego rozstrzygnięcia a nawet bez chęci do sypania między nimi kopców granicznych.

Otóż wydaje się, że jeśli ma istnieć metodologia nauk jako autonomiczna dyscyplina, to musi mieć odrębną problematkę, powstałą w wyniku wydzielenia własnego przedmiotu formalnego. Ogólnie określa się metodologię nauk jako teorię metod naukowych. Bliższa determinacja charakteru tej teorii może dokonać się właśnie przez wskazanie aspektu, w jakim mają być badane te metody zabiegów poznawczo-naukowych. Najczęściej mówi się, że chodzi przede wszystkim o racjonalność metody, a konkretniej — o racjonalność różnych czynności uprawiania nauki. Racjonalność ta zaś przejawiałaby się głównie w poprawności logicznej operacji myślowych i ich wytworów oraz w celowości całego postępowania poznawczo-naukowego. Takie postawienie sprawy daje podstawę do trafnego ustalenia stosunku metodologii nauk do dyscyplin jej pokrewnych. Zakłada ona najpierw samą kodyfikację reguł wyznaczających metody nauki, a następnie dla oceny poprawności i logicznej czynności i wytworów myślowych — logikę formalną i logikę języka. Pierwsza używa prawideł formy myśli, a druga — zasad precyzji języka. Semiotyka dostarcza nadto dla samej metodologii aparatu pojęciowego. Natomiast dla oceny celowości postępowania poznawczego suponuje się teorię nauki, która zajmuje się naturą poznania naukowego, a więc i jego celem. Nie wolno przy tym zapominać, iż teoria nauki znowu opiera się na epistemologii i teorii poznania. A te ostatnie — na metafizyce. Nadto postulaty celowego postępowania dopełnia się zazwyczaj zasadami umiejętnego i sprawnego (skutecznego i ekonomicznego) działania oraz wykorzystaniem psychologii i socjologii poznania jako dyscyplin pomocniczych. Mając powyższe na uwadze, zrozumiałe staje się to, że w wykładzie metodologii nauk ściśle pojętej podaje się jako jej elementy przygotowawcze same reguły uprawiania nauki, logikę języka, teorię rozumowań (samą logikę formalną na ogół wyklada się osobno), niezbędne tezy teorii nauki i epistemologii oraz prakseologii i psychologii wiedzy. Wiadomości z tych dziedzin bowiem nie stanowią zwykle autonomicznych wykładów. Nie wolno jednak na podstawie tego wnosić, że sama metodologia nauk nie posiada własnego oblicza.

Jeśli chodzi o sposób uprawiania metodologii nauk, to we wstępnym etapie konieczny jest opis metod naukowych, potem następuje analiza ich poprawności logicznej oraz spełniałości postulatów teoretycznych stawianych przez teorię nauki i praktycznych, wymaganych przez prakseologię, aby wykryć i zbadać ich walory i defekty. Wreszcie roztrząsanie kończy się typologią metod i skonstruowaniem systemu meto-

dologicznego. Metodologia nie jest teorią konwencji co do sposobów uprawiania nauki ani odgadywaniem praw postępowania w nauce, gdy dąży się do określonego celu poznawczego. Jest teorią przede wszystkim o charakterze logicznym, choć jako całość nie formalnym (metodologia nauk dedukcyjnych może być sama dyscypliną formalną jako tzw. metamatematyka lub metanauka). Stanowi jakby przedłużenie logiki uwzględniające zasady teorii nauk i prakseologii.

Ze względu na teorię nauki metodologia nauk bywa uprawiana nie tylko metodą logiczno-systematyczną, lecz także logiczno-historyczną (badanie historii rozwoju metod — Whewell, Herschel, Duhem, Mayer-son, Brunschvicg) albo logiczno-filozoficzną (analizowanie metod: fenomenologiczne, dialektyczne, pragmatyczno-operacjonistyczne, semantyczne). W tym ostatnim przypadku jednak mówi się właściwie już o metodologii specyficznej dla pewnych kierunków filozoficznych. Same metody są tam nie tylko układem reguł postępowania, ale i tezami filozoficznymi o rzeczywistości badanej i poznaniu.